

Monika Kostro, Krystyna Wróblewska-Pawlak

Formy adresatywne jako środek jawnej i ukrytej deprecjacji kobiet polityków w polskim dyskursie polityczno-medialnym

Tekst i Dyskurs = Text und Diskurs 6, 153-168

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Monika Kostro, Krystyna Wróblewska-Pawlak (Warszawa)

Formy adresatywne jako środek jawnej i ukrytej deprecjacji kobiet polityków w polskim dyskursie polityczno-medialnym

Interakcje między politykami odbywające się za pośrednictwem mediów przybierają najczęściej charakter polemiczny, służąc zdyskredytowaniu politycznego przeciwnika w oczach odbiorców. Bezpośredni atak werbalny, zwłaszcza wobec polityka kobiety, może jednak niekorzystnie wpłynąć także na publiczny wizerunek nadawcy. Dlatego też politycy mężczyźni starają się stosować wobec swoich oponentek mniej wyraziste środki deprecjacji, do których należą m.in. formy adresatywne (FA). Artykuł pokazuje, w jaki sposób dobór tych form służy jawnej lub ukrytej, pod pozorami grzeczności, stygmatyzacji kobiecej tożsamości politycznych przeciwniczek. Perswazyjnemu użyciu FA sprzyja przy tym coraz większa elastyczność polskiego systemu adresatywnego, która jest odzwierciedleniem takich zjawisk zachodzących w dyskursie publicznym, jak ekspansja potoczności oraz uproszczenie etykiety językowej.

Forms of address as a means of overt and covert depreciation of female politicians in political discourse in the Polish media

Interactions between politicians in the media frequently take on a polemical character, working to discredit an opponent in the eyes of the audience. Yet a verbal assault, especially if launched at a female politician, can negatively affect the public image of the sender. Therefore, male politicians tend to resort to less overt means of depreciating their female opponents, such as forms of address (FA). This article sets out to show how the choice of particular terms of address, disguised as courtesy forms, results in overt or covert stigmatization of female political opponents. The persuasive use of FA is facilitated by the malleability of the Polish system of forms of address – a system that reflects broader changes in the public discourse, such as the extensive use of colloquialisms and loosening of the language etiquette.

Anredeformen als Mittel offener und verborgener Geringschätzung von Politikerinnen im polnischen politisch-medialen Diskurs

Interaktionen zwischen Politikern erfolgen mittels der Medien und nehmen häufig den Charakter der Polemik an, die dazu dient, den Gegner in den Augen der Zuschauer/Hörer zu diskreditieren. Der unmittelbare verbale Angriff, vor allem gegenüber einer Politikerin, kann jedoch auch das öffentliche Image des Senders ungünstig beeinflussen. Daher auch versuchen männliche Politiker gegenüber ihren Opponentinnen weniger deutliche Mittel zu deren Geringschätzung anzuwenden, zu denen u. a. Anredeformen (AF) gehören. Der Artikel zeigt, wie die Wahl dieser Formen der offenen oder der unter dem Deckmantel der Höflichkeit verborgenen Stigmatisierung der weiblichen Identität politischer Gegnerinnen dient. Die persuasive Anwendung der AF ist durch die wachsende Flexibilität des polnischen Anredesystems begünstigt, die die Widerspiegelung solcher im öffentlichen Diskurs vorkommenden Erscheinungen ist, wie die Expansion der Umgangssprache sowie die Vereinfachung der Sprachetikette.

1. Wprowadzenie

Konfrontacja jest jedną z głównych cech współczesnego dyskursu politycznego zapewniającą jego demokratyczne funkcjonowanie (por. Burger i in. 2011: 11-12; Wolton 2008: 30-33), a ze względu na swój dynamiczny i często widowiskowy charakter stanowi także atrakcyjną formę komunikacji medialnej (por. Burger i in. 2011: 13-16; Bralczyk 2003: 98). Dlatego też interakcje między politykami odbywające się za pośrednictwem mediów przybierają najczęściej charakter polemiczny, służąc zdyskredytowaniu politycznego przeciwnika w oczach odbiorców. Bezpośredni atak werbalny, zwłaszcza wobec polityka kobiety, może jednak niekorzystnie wpłynąć także na publiczny wizerunek nadawcy. Politycy mężczyźni starają się zatem stosować wobec swoich oponentek mniej wyraziste środki negatywnego wartościowania, do których należą m.in. formy adresatywne. Omawiane w artykule przykłady, zaczerpnięte z publicznych wypowiedzi polskich polityków z lat 2005-2013, pozwalają pokazać, w jaki sposób neutralne z pozoru formy adresu, takie jak imię czy żeńska postać nazwiska, mogą przekształcić się w kontekście polemicznym w środki jawnej lub ukrytej, pod pozorami grzeczności, deprecjacji politycznych przeciwniczek poprzez stygmatyzację ich kobiecej tożsamości. W zmaskulinizowanym świecie polityki argument płci staje się bowiem odmianą *argumentum ad personam*.

2. Formy adresatywne jako środek deprecjacji

Formy adresatywne (FA), definiowane jako „formy zwracania się do drugiej osoby, drugich osób” (Tomiczek 1983: 3), tworzą w każdym języku odrębny sys-

tem. Pełnią one nie tylko funkcję deiktyczną, ale również relacyjną, ustanawiając określony typ relacji społecznej między rozmówcami (por. Kerbrat-Orecchioni 2002: 31). Bogactwo FA utrudnia ich jednoznaczny podział na klasy, a propozycje klasyfikacji dla różnych języków odzwierciedlają specyfikę poszczególnych systemów. Eugeniusz Tomiczek (1983), wyróżniając w języku polskim klasę form pronominalnych (pronomina TY, ON/ONA, WY, ONI) oraz klasę form nominalnych (I – imię, N – nazwisko, T – tytułatura), podkreśla charakterystyczną dla polskiego systemu adresatywnego rozbudowaną kategorię tytułów, co wiąże się z brakiem w polszczyźnie uniwersalnej formy dystansu (por. Łaziński 2006: 137-139), takiej jak np. francuskie VOUS. Według Browna i Gilmana (1960) większość systemów adresatywnych charakteryzuje bowiem opozycja zwrotów zaimkowych T/V, gdzie T (od łacińskiego zaimka TU) odpowiada zwrotowi bezpośredniemu, nieformalnemu, zaś V (od łacińskiego zaimka VOS) odpowiada zwrotowi wyrażającemu dystans. W przypadku języka polskiego mówi się raczej o opozycji T/P, gdzie T odpowiada zaimkowi TY, natomiast P obejmuje całą klasę rzeczowników zastępujących brakujący zaimek dystansu, takich jak KSIĄDZ, KOLEGA, MAMA, a przede wszystkim PAN/PANI (por. Pisarkowa 1979). Ta ostatnia forma, najbardziej neutralna i najczęściej używana, jest nawet nazywana substytutem zaimka (por. Stone 1981; Pisarkowa 1979: 7). Według Marka Łazińskiego powinno się mówić właściwie o dwóch odrębnych jednostkach homonimicznych, gdyż PAN/PANI to z jednej strony formy rzeczownikowe mogące wystąpić w funkcji adresatywnej, z drugiej natomiast formy zaimkowe zastępujące zaimek dystansu 2 os. (por. Łaziński 2006: 15). Stąd dwie możliwe pozycje FA w polskiej składni: syntaktycznie niezintegrowana (apelatyw w wołaczcu, np. *Ciociu, zrobiłaś świetny deser.*) oraz syntaktycznie zintegrowana (apelatyw z czasownikiem w 3 os., np. *Zrobiła ciocia świetny deser.*) (por. Łaziński 2006: 17).

Współczesna etykieta językowa nie dopuszcza użycia samej formy PAN/PANI w wołaczcu (zwrot PANIE jest nacechowany środowiskowo), co sprawia, że dla języka polskiego charakterystyczne są zwroty dwuczłonowe, składające się z jednego z substytutów zaimka 2 os. oraz fakultatywnego członu uzupełniającego: tytułu, imienia czy formy hipokorystycznej (por. Pisarkowa 1979: 7-8). W przypadku dyskursu politycznego, czyli wypowiedzi polityków w kontekście instytucjonalnym (Van Dijk 2003: 13-14), w którym obowiązuje zasada oficjalnego zwracania się do siebie rozmówców, oznacza to wymóg stosowania w wołaczcu dwuczłonowych form dystansowych PAN/PANI + TYTUŁ FUNKCYJNY (por. Marcjanik 2009: 29-32) oraz substytutu zaimka dystansu PAN/PANI w pozycji syntaktycznie zintegrowanej. Według Łazińskiego naruszenie tej reguły, które nazywa „strategią pozbawienia tytułu”, ma w języku polskim efekt deprecjonujący. Zasada użycia rzeczownika tytułarnego obowiązuje przy tym zarówno w sytuacji bezpośredniego zwrócenia się do adresata („funkcja adresatywna”

FA), jak i mówienia o nim jako o osobie trzeciej („funkcja referująca” FA) (por. Łaziński 2006: 17, 89).

Przestrzeganie językowej normy adresatywnej nabiera dodatkowego znaczenia w komunikacji politycznej w mediach, funkcjonującej na zasadzie tropu komunikacyjnego (*trope communicationnel*), który zakłada istnienie dwóch adresatów wypowiedzi – bezpośredniego partnera interakcji oraz odbiorcy przekazu medialnego (por. Kerbrat-Orecchioni 1990: 91-95). Użycie określonej FA ma w takim przypadku wpływ nie tylko na przebieg samej interakcji, ale także jej odbiór w oczach odbiorcy – widza, słuchacza lub czytelnika. Ponadto, polityk może wykorzystywać dyskurs medialny nie tylko do komunikowania się ze społeczeństwem, ale również w celu niebezpośredniej komunikacji z innymi politykami, którzy są przecież także odbiorcami jego przekazu. Dlatego też do korpusu omawianych w artykule przykładów włączone zostały także referujące użycia FA jako rodzaj niebezpośredniego zwrotu do drugiego polityka.

W tym wielopłaszczyznowym dyskursie FA mogą być świadomie wykorzystywane jako środek retoryczny służący negocjacji relacji łączącej uczestników interakcji, a co za tym idzie kreowaniu pozytywnego wizerunku nadawcy oraz negatywnego wizerunku jego politycznego przeciwnika w oczach odbiorców (por. Wróblewska-Pawlak/Kostro 2012). Jak zauważa Agnieszka Kampka, „splenicenie wątków pozytywnej autoprezentacji z negatywnym opisem przeciwnika” jest cechą charakterystyczną perswazyjnego dyskursu politycznego (Kampka 2009: 177). Pogodzenie tych dwóch celów perswazyjnych wymaga jednak umiejętnego doboru środków językowych, gdyż akt negatywnie wartościujący przeciwnika może okazać się groźny także i dla mówiącego, ukazując go jako osobę niegrzeczną, a nawet agresywną. Zgodnie bowiem z modelem grzeczności Brown i Levinsona (1987) stawką każdej interakcji jest zachowanie „twarzy” (*face*) własnej i rozmówcy, a naruszenie dobrego imienia partnera komunikacji jest pogwałceniem zasad grzeczności językowej. W polskiej kulturze dotyczy to w szczególności werbalnych zachowań mężczyzn wobec kobiet ze względu na zasadę męskiej kurtuazji wobec płci przeciwnej (por. Marcjanik 2009: 18). Dlatego też interakcje polityków w mediach są w dużej mierze sztuką zadawania ciosów w aksamitnych rękawiczkach, w której akty zagrażające twarzy rozmówcy przeplatają się z aktami mniej lub bardziej udawanej uprzejmości. Z tego punktu widzenia FA jawią się jako bardzo przydatne środki kreowania wizerunku partnerów komunikacji, gdyż ich wartość pragmatyczna zależy od charakteru aktu mowy, któremu towarzyszą (Traverso 2005: 97). W zależności od kontekstu te same FA, np. PAN/PANI + IMIĘ, mogą wystąpić zarówno w funkcji środków łagodzących wymowę aktów zagrażających twarzy, jak i w funkcji *argumentum ad personam*.

Niniejszy artykuł skupia się na sposobach wykorzystania FA w tej drugiej funkcji – środków deprecjacji, rozumianej za Małgorzatą Majewską (2005: 13, 50)

jako każdy rodzaj ataku na pozytywną twarz odbiorcy, czyli na jego pozytywny wizerunek. Chodzi przy tym o szczególną odmianę deprecjacji stosowaną wobec polityków kobiet, polegającą na stygmatyzującym podkreśleniu, za pomocą FA, ich kobiecej tożsamości. W przypadku kobiety polityka płeć jest bowiem cechą dyskredytującą ze względu na stereotypowe wyobrażenie polityki jako domeny mężczyzn, rządzącej się twardymi regułami gry, którym kobiety nie są w stanie sprostać z powodu przypisywanych im „miękkich” cech charakteru, takich jak wrażliwość czy emocjonalność (por. Derville/Pionchon 2005). Dlatego też argument płci jest jednym z najczęściej stosowanych wobec kobiet polityków środków deprecjacji, przyjmując rozmaite formy – od protekcyjnej kurtuazji po seksistowskie wyzwiska (por. Oger 2006). W przedstawionych poniżej przykładach jest on konstruowany albo za pomocą nacechowanych płciowo FA, takich jak żeńska forma nazwiska, albo za pomocą zwrotów neutralnych, takich jak nieoficjalna forma imienia, ale użytych w taki sposób, aby w kontekście całej wypowiedzi sugerowały „kobiece” cechy oponentki.

3. Deprecjacja poprzez użycie żeńskiej formy nazwiska

Pierwsza z omawianych strategii deprecjacji polega na użyciu żeńskiej formy nazwiska wskazującej stan cywilny kobiety polityka. Zabieg ten dotyczy nazwisk zakończonych na spółgłoskę (*Nowak*) lub samogłoskę -a/-e/-i/-o (*Kmita*), które mogą przyjmować różną końcówkę żeńską w zależności od sytuacji rodzinnej kobiety: -ówna/-anka (*Nowakówna*, *Kmicianka*) w przypadku kobiety niezamężnej lub -owa/-ina/-yna (*Nowakowa*, *Kmicina*) w przypadku kobiety zamężnej. Obecnie, poza środowiskiem akademickim i artystycznym, formy te utraciły charakter oficjalny, a zasięg ich użycia (przede wszystkim sufiksów -owa, -ówna) ogranicza się do potocznej polszczyzny mówionej (por. Jadacka 2007: 13-131; Łaziński 2006: 251). Językoznawcy wiążą zanik podwójnych żeńskich form nazwisk z ich derywacyjnym charakterem. Urabiane od nazwiska ojca lub męża, noszą one bowiem „znamiona męskiej posesywności” (Handke 2008: 153-154), określając kobietę w stosunku do mężczyzny-„właściciela” i wskazując dodatkowo jej stan cywilny (por. Jadacka 2007: 130). Dlatego też dziś jedynymi powszechnie stosowanymi żeńskimi derywatami nazwisk są formy zakończone sufiksami -ska/-cka/-dzka niezależne od stanu cywilnego kobiety i w związku z tym postrzegane jako neutralne wykładniki rodzaju żeńskiego. W przeciwieństwie do nich derywaty zróżnicowane na odojcowskie i odmężowskie mogą być odbierane jako nacechowane stylistycznie, a ich użycie w dyskursie publicznym stanowić subtelną atak *ad personam* służący podważeniu wiarygodności kobiety polityka

poprzez przesunięcie akcentu z roli zawodowej odgrywanej w życiu publicznym na rolę córki lub żony odgrywaną w życiu prywatnym.

Przykładem perswazyjnego użycia odojcowskiej formy nazwiska politycznej oponentki mogą być wypowiedzi Piotra Gadzinowskiego, w których krytykował on odejście z Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji jej ówczesnej przewodniczącej Elżbiety Kruk:

1) Teraz PANI KRUKÓWNA obala Radę. (TVN 24, 19.09.2007)

2) Trzyosobowa Rada nie będzie w stanie pracować. I teraz KRUKÓWNA odchodzi. (Wiadomości, TVP1, 19.09.2007)

Poseł Gadzinowski dokonuje podwójnego aktu deprecjacji przewodniczącej KRRiT. Nie tylko pomija tytuł funkcyjny, który powinien być stosowany również w funkcji referującej, (por. Łaziński 2006: 88-92), ale także używa żeńskiej końcówki nazwiska -ówna określającej kobietę niezamężną i w związku z tym używanej potocznie w stosunku do kobiet młodych. Tymczasem Elżbieta Kruk była wówczas dojrzałą 48-letnią kobietą, pełniła od siedmiu lat odpowiedzialne funkcje państwowe (dwukrotna posłanka na Sejm, szefowa gabinetu politycznego ministra sprawiedliwości Lecha Kaczyńskiego i wreszcie przewodnicząca KRRiT), a w dyskursie publicznym określana była za pomocą podstawowej formy swojego nazwiska – Kruk.

Podobną strategię niebezpośredniej deprecjacji poprzez użycie żeńskiego deriwatu nazwiska – lecz tym razem w formie odmężowskiej – przyjął Janusz Korwin-Mikke w telewizyjnej debacie poprzedzającej wybory prezydenckie w 2005 r., w której zmierzył się z Henryką Bochniarz i Jarosławem Kalinowskim (TVP 1, 5.10.2005). Strategiczny charakter wyboru żeńskiej formy nazwiska jest w tym przypadku tym widoczniejszy, że polityk zwraca się w wyraźnie asymetryczny sposób do przeciwnika-kobiety i przeciwnika-mężczyzny.

Zgodnie z zasadami polskiej etykiety językowej (por. Marcjanik 2009: 29-32) zarówno Henryka Bochniarz, jak i Janusz Korwin-Mikke zwracają się do Jarosława Kalinowskiego oraz prowadzącego debatę Kamila Durczoka za pomocą formy PAN + TYTUŁ. Natomiast w interakcjach między sobą oboje politycy nie stosują ani razu tej formy, co może być odczytane jako akt wzajemnej deprecjacji poprzez pozbawienie tytułu (por. Łaziński 2006: 91-92). Henryka Bochniarz używa w stosunku do Janusza Korwin-Mikkego po jednym razie neutralnej formy PAN w funkcji adresatywnej oraz formy PAN + IMIĘ + NAZWISKO w funkcji referującej. Jej polityczny przeciwnik pozornie używa analogicznych form: PANI (3 razy) oraz PROSZĘ PANI (jeden raz) w funkcji adresatywnej oraz PANI + NAZWISKO (3 razy) w funkcji referującej, lecz jego strategia deprecjacyjna po-

lega nie tylko na pozbawieniu swojej oponentki tytułu funkcyjnego, ale również na zastosowaniu sufiksальной formy nazwiska BOCHNIARZOWA, która sprowadza niezależną kobietę przedsiębiorcę do roli żony swojego męża:

3) J. K.-M.: (...) w tej chwili już mam dziesięć razy wyższe [poparcie wyborców] niż PANI BOCHNIARZOWA, co jest o tyle optymistyczne, że...

H. B.: Ciekawe, skąd PAN to wie ?

J. K.-M.: Dzisiejsze sondaże, PROSZĘ PANI, dzisiejsze właśnie. Co jest o tyle optymistyczne, że włożone pieniądze i 80 razy więcej czasu w telewizji, które miała PANI BOCHNIARZOWA, no okazuje się, że to jednak nie decyduje, tylko ludzie jednak, trochę jednak myślą.

Należy dodać, że od samego początku debaty Janusz Korwin-Mikke skrupulatnie przestrzega w stosunku do swojej przeciwniczki zasad polskiej kurtuazji wobec kobiet (por. Marcjanik 2009: 18) – całuje w dłoń na powitanie (Kalinowski wita się z Bochniarz neutralnym uściskiem dłoni) oraz udziela pierwszeństwa głosu, kiedy oboje zaczynają równocześnie odpowiadać na pytanie dziennikarza: „To znaczy... Pani chciała? Proszę uprzejmie.” Polityk buduje w ten sposób swój wizerunek dżentelmena i konserwatywnego polityka przywiązanego do przedwojennej tradycji (por. Łaziński 2006: 277)¹, podkreślając jednocześnie, że Henryka Bochniarz nie jest dla niego kobietą politykiem, ale po prostu kobietą. Strategia ta ukazuje w pełni swoją przewrotność w świetle pierwszej sekwencji debaty, dotyczącej niskiego poparcia uzyskanego przez oboje kandydatów, kiedy płęć kandydatki na prezydenta staje się bezpośrednim przedmiotem debaty. Kiedy Kamil Durczok, komentując niskie wyniki Henryki Bochniarz w sondażach przedwyborczych, pyta kandydatkę: „Pani popełniła błędy czy też Polacy nie chcą jeszcze kobiety prezydenta?”, Janusz Korwin-Mikke wtrąca: „Nie...to, to chyba nie chodzi o bycie kobietą.”

O ile w replikach Janusza Korwin-Mikkego akty stygmatyzacji za pomocą żeńskiej formy nazwiska na -owa ukryte są pod pozorami kurtuazji, w kolejnym przykładzie, dotyczącym wypowiedzi Janusza Palikota na temat marszałek Sejmu Ewy Kopacz, użycie tych form ma już wyraźnie deprecjonujący charakter. Przewodniczący partii RP konsekwentnie używa formy KOPACZOWA zarówno we wpisach na swoim blogu, jak i w swoich wystąpieniach w mediach:

¹ Należy dodać, że Janusz Korwin-Mikke konsekwentnie używa sufiksów żeńskich przy tytułach i nazwiskach, nawet w przypadku nazwisk zagranicznych, np. *Małgorzata Thatcherowa* (Łaziński 2006: 277).

4) Ale, w tym łowisku kobiet, szczególną uwagę premiera przykuwa Anka Grodzka. I to strach przed nią powoduje, że Tusk poniża KOPACZOWĄ, zmuszając ją do takich wypowiedzi, bałamuci Nowicką i gra na nosie Palikotowi. (*Łowca kobiet*, palikot.blog.onet.pl, 6.02.2013)

5) Oczywiście, od czasu do czasu, ktoś taki jak Wanda Nowicka upadnie. Właśnie na drodze, na jej drodze stanie taki Tusk, KOPACZOWA czy Miller, doprowadzą ją do upadku i oczywiście to jest, można to odczytywać jako błąd mojego środowiska politycznego, żeśmy nie przewidzieli, że może ona da się tak politycznie skorumpować i uwikłać. (rozmowa z Kamilem Durczokiem, Fakty po Faktach, TVN 24, 12.02.2013)

Powyższe wypowiedzi były reakcją na przyjęcie przez wicemarszałek Sejmu Wandę Nowicką wysokiej premii przyznanej członkom prezydium izby przez marszałek Kopacz, a następnie jej odmowę podania się do dymisji, której domagał się jej własny klub poselski RP. Interpretacja, jaką Janusz Palikot starał się nadać tym wydarzeniom, odwoływała się do stereotypowego wyobrażenia kobiety jako ofiary i sugerowała, że Ewa Kopacz była jednocześnie winowajczynią w stosunku do Wandy Nowickiej i ofiarą premiera Donalda Tuska, który, według przewodniczącego RP, instrumentalnie posługuje się kobietami w politycznej grze. W wypowiedziach Palikota forma KOPACZOWA nie jest złagodzona ani tytułem funkcyjnym, ani nawet tytułem standardowym PANI stosowanym w cytowanym poprzednio przykładzie wypowiedzi Korwin-Mikkego. Niezłagodzony żadnymi środkami grzecznościowymi kontrast między potoczną odmianą języka, do której należą dziś nazwiska odmężowskie na -owa, i odmianą wzorcową, która powinna charakteryzować wypowiedź publiczną, nadaje przyrostkowi -owa znamiona transgresji językowej o jednoznacznie negatywnym wydźwięku. Przyrostek ten ulega tu swoistej pejoratywizacji, przekształcając się w sufiks ekspresywny augmentatywny (zgrubiający), którego funkcja umniejszająca nie ogranicza się do stygmatyzacji ze względu na płeć i stan cywilny, ale polega również na wyrażeniu ogólnego lekceważącego czy wręcz wrogiego stosunku nadawcy do politycznej przeciwniczki. Można przypuszczać, że polityk deklarujący feministyczne poglądy stosuje odmężowską formę nazwiska -owa raczej właśnie w funkcji deprecjonującego zgrubienia niż w celu stygmatyzacji kobiety polityka ze względu na płeć.²

² O pejoratywnym nacechowaniu sufiksu -owa w kontekście polemicznym świadczy stosowanie go nawet w połączeniu z nazwiskami panięskimi. Formą taką posłużył się na przykład o. Tadeusz Rydzyk w stosunku do Moniki Olejnik w upublicznonym przez tygodnik „Wprost” fragmencie wykładu dla studentów Wyższej Szkoły Kultury Społecznej i Medialnej w Toruniu: „I jeszcze OLEJNIKOWA pluje w twarz” (*Spowiedź Rydzyka*, „Wprost”, 28/2007). Funkcja

W przykładach (1-5) strategii deprecjacji poprzez pozbawienie tytułu, stosowanej wobec polityków obu płci (por. Łaziński 2006: 91-92), towarzyszy więc dodatkowy zabieg umniejszania polityków kobiet, polegający na użyciu żeńskich form nazwisk odmęzowskich lub odojcowskich. Formy te, poprzez kontrast z ogólnie przyjętą w dyskursie publicznym niesufiksalną postacią kobiecych nazwisk, tracą neutralny charakter, nabierając zabarwienia pejoratywnego. Ich użycie jest aktem podwójnie zagrażającym twarzy pozytywnej kobiet polityków (por. Brown/Levinson 1987). Po pierwsze, jest to akt stygmatyzacji ze względu na płeć, która, jak już było wspomniane, stanowi w przypadku kobiet czynnik utrudniający polityczną karierę (por. Derville/Pionchon 2005). Po drugie, jak przypominają zalecenia UNESCO (1999: 6) dotyczące równego traktowania płci w języku, FA różnicujące ze względu na stan cywilny odmawiają kobietom prawa do odrębnej tożsamości, gdyż definiują je w relacji do osoby płci przeciwnej. Dla kobiety polityka ta symboliczna depriwacja jest tym dotkliwsza, że wiąże się z zanegowaniem jej tożsamości publicznej, która zostaje wyparta przez funkcje pełnione w rodzinie, zgodnie ze stereotypowym podziałem ról społecznych, gdzie sfera publiczna należy do mężczyzny, a sfera domowa do kobiety (por. Derville/Pionchon 2005: 53-54).

4. Deprecjacja poprzez użycie nieoficjalnej formy imienia

Drugą strategią stosowaną do deprecjonowania kobiet polityków w politycznym dyskursie medialnym jest zwracanie się do nich (lub mówienie o nich) za pomocą imienia, zwłaszcza w zdrobniałej formie. Mimo bowiem postępującej demokratyzacji zachowań grzecznościowych (por. Marcjanik 2009: 165), która w komunikacji medialnej przejawia się m.in. tendencją do skracania dystansu między rozmówcami poprzez stosowanie formy PAN/PANI + IMIĘ lub przechodzenie na TY (por. Łaziński 2006: 113-116), norma językowa dotycząca publicznych wypowiedzi polityków wymaga nadal używania form dystansowych nawet w sytuacji, w której się znają i prywatnie mówią sobie po imieniu (por. Marcjanik 2009: 168-170). Użycie takich form służy wzajemnemu dowartościowaniu rozmówców, a przez odbiorców przekazu medialnego jest odbierane jako ustanowienie oficjalnej relacji między uczestnikami interakcji oraz sygnał równorzędności kontaktu. Zastąpienie formy dystansowej imieniem zaburza tę neutralną relację i może być wykorzystane jako środek umniejszający partnera interakcji. Strategia imienia jest przy tym strategią przewrotną, gdyż ambiwa-

semantyczna przyrostka -owa (wykładnik nazwiska żony) staje się tu wyraźnie wtórna wobec jego funkcji ekspresywnej (sufiks o zabarwieniu pejoratywnym).

lentna natura tej FA pozwala ukryć jej deprecjonujący potencjał pod pozorami życzliwości.

Wartość pragmatyczna imienia zależy bowiem od tego, czy rozpatrujemy jego użycie w kategoriach semantyki solidarności czy semantyki władzy (por. Brown/Gilman 1960 w: Łaziński 2006: 18-19). Z punktu widzenia tego pierwszego wymiaru relacji interpersonalnej, odpowiadającego opozycji między bliskością a dystansem (por. Tannen 2002: 18, 122), użycie skróconej lub zdrobniałej formy imienia jest wyrazem sympatii i nieformalnej więzi łączącej rozmówców. Dlatego też Penelope Brown i Stephen Levinson (1987: 108) wymieniają hipokorystyczne formy imienia wśród strategii grzeczności pozytywnej, polegającej na okazywaniu solidarności z partnerem komunikacji. Pozornie więc, publiczne zwrócenie się po imieniu do drugiego polityka (zwłaszcza jeśli rozmówcy dobrze się znają) może uchodzić za wyraz politycznej przyjaźni. Jednak w kategoriach semantyki władzy, odnoszącej się do opozycji równość – hierarchia (por. Tannen 2002: 18, 122), zwrócenie się do osoby pełniącej funkcję publiczną po imieniu, a tym bardziej za pomocą jego zdrobniałej formy oznacza symboliczne pozbawienie jej godności, podważenie jej autorytetu. Według Małgorzaty Marcjanik nazwanie osoby publicznej imieniem stanowi na tyle poważne naruszenie norm grzeczności, że włącza ona ten rodzaj FA do katalogu środków deprecjonujących politycznego przeciwnika, obok inwektyw wygłaszanych pod jego adresem czy drwiących komentarzy (por. Marcjanik 2009 : 166-167).

Podobne stanowisko zajmują badacze dyskursu medialnego, którzy zauważają wyraźną asymetrię w częstotliwości użycia imienia w zależności od płci polityka – niezależnie od badanego języka forma ta stosowana jest przede wszystkim w odniesieniu do kobiet (por. Coulomb-Gully/Rennes 2010: 177). Publiczne zwracanie się mężczyźn do kobiet za pomocą FA familiarnych czy zarezerwowanych dla prywatnego, intymnego kontekstu Pierre Bourdieu nazywa wprost aktem dyskryminującym. Niezależnie od tego czy pojawia się jako bardziej czy mniej świadome jest wyrazem symbolicznej przemocy. Według francuskiego socjologa tego typu zachowania językowe, podobnie jak uwagi dotyczące wyglądu, przyczyniają się do konstruowania umniejszającej pozycji kobiet, co przekłada się w życiu społecznym na ich niedostateczną reprezentację w strukturach władzy (por. Bourdieu 2002: 85-86).

O stygmatyzującym efekcie strategii używania imion kobiet polityków w oficjalnym dyskursie, nawet jeśli celem jest wzbudzenie sympatii do osób, do których się odnoszą, może świadczyć negatywny wpływ formy PANI + ZDROBNIENIE IMIENIA na wizerunek kandydatki w wyborach prezydenckich w Polsce w 1995 r. – Hanny Gronkiewicz-Waltz, profesor prawa Uniwersytetu Warszawskiego i w tamtym czasie prezes Narodowego Banku Polskiego. Forma *pani Hania*, użyta na przykład w haśle *Niedziela Pani Hani* przy okazji publicznego

zbierania podpisów na rzecz tej kandydatury, została zaproponowana przez medialnych doradców kandydatki w celu złagodzenia wizerunku prawniczki i osoby stojącej na straży polskiego pieniądza poprzez uwypuklenie cech łączących się z kobiecością, takich jak ciepło i macierzyńskość (jej hasłem wyborczym było „Zaopiekujmy się Polską”). Strategia ta okazała się jednak bronią obosieczną, przyczyniając się także do porażki wyborczej Gronkiewicz-Waltz (por. Cichosz 2007: 140-146). Jak bowiem zauważa francuski socjolog François de Singly, komentując przegraną kandydatki na prezydenta Francji w 2005 r. Ségolène Royal (nazywanej skróconą formą imienia *Ségo*) nie powierza się prezydentury państwa osobie traktowanej jak ktoś bliski, gdyż nazywanej imieniem; najwyższy urząd powierza się osobie kompetentnej, komuś, kogo nikt nie ośmieli się nazwać po imieniu (por. de Singly 2007).

Przykład kampanii wyborczej Hanny Gronkiewicz-Waltz dobrze ilustruje wspomniany wyżej przewrotny charakter strategii imienia, oscylującej między sympatią, poufałością i protekcjonalizmem. O ile jednak w tamtym przypadku deprecjonujący efekt użycia zdrobniałej formy imienia nie był zamierzony, w przykładach omawianych poniżej forma ta jest już świadomie zastosowanym środkiem służącym deprecjacji politycznej przeciwniczki. W języku polskim strategii tej sprzyja dodatkowo systemowe bogactwo skróconych i hipokorystycznych form imion. Dla przykładu, podstawowym formom żeńskich imion, takich jak *Julia* czy *Joanna*, o których będzie mowa dalej, odpowiadają następujące możliwe ich odmiany:

- skrócone, które *nota bene* mogą funkcjonować, zwłaszcza w kontekście polemicznym, jako augmentatywy o zabarwieniu pejoratywnym: *Julka*; *Joaśka* (*Aśka*);
- hipokorystyczne: *Julcia*, *Juleczka*, *Juleńka...*; *Joasia* (*Asia*), *Asiunia*, *Asieńka...*

W pierwszym przykładzie skrócona, familiarna forma imienia pojawia się w funkcji FA w debacie telewizyjnej między dwojgiem polityków jako zamierzony i jawny akt zagrażający twarzy pozytywnej interlokutorki (por. Brown/Levinson 1987). Między dwojgiem rozmówców – sekretarz stanu Julią Piterą i byłym posłem Władysławem Frasyniukiem dochodzi do polemicznej wymiany zdań początkowo z użyciem standardowych dystansowych form adresu PAN/PANI. Strategia deprecjacji oponentki ogranicza się więc najpierw do pominięcia tytułu ministra (por. Łaziński 2006: 91-92) przysługującego Julii Piterze z racji pełnienia funkcji sekretarz stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów oraz pełnomocnik rządu do spraw opracowania programu zapobiegania nieprawidłowościom w instytucjach publicznych. Kiedy jednak wymiana zdań staje się coraz

gwałtowniejsza, Władysław Frasyniuk, nazywa swoją interlokutorkę „błaznem tego rządu”, a następnie ripostuje:

6) Ale JULKA, nie jesteśmy w piaskownicy! Mówisz do mnie jak do małego Władzia, który ci zabrał zabawkę. (Magazyn 24 godziny, TNV 24, 27.01.2008)

Pominięcie standardowej formy PANI i nagłe skrócenie dystansu poprzez przejście na TY (czasownik 2 os. l. poj.) oraz poprzedzające je użycie familiarnego apelatywu JULKA służą osłabieniu wagi argumentów wysuwanych przez minister Piterę. Porównanie do skrzywdzonej dziewczynki, której zabrano zabawkę, sugeruje bowiem, że argumentacja minister ma podłoże emocjonalne i wypływa z poczucia frustracji. Obraz ten jest podwójnie deprecjonujący dla Julii Pitery, ponieważ przywołuje jednocześnie dwa stereotypowe wyobrażenia kobiecości – kobiety-dziecka oraz kobiecej psychiki zdominowanej przez emocje. Co prawda porównanie do dzieci bawiących się w piaskownicy infantyлізуje również jego autora, który zostaje sprowadzony do roli „małego Władzia”, jednak to on, odbierając zabawkę koleżance, wygrywa spór w piaskownicy, a więc także *per analogiam* w studiu telewizyjnym. Ponadto, poprzez ton reprimendy, jaki Frasyniuk nadaje swojej wypowiedzi „Ale JULKA, nie jesteśmy w piaskownicy!”, przenosi on odpowiedzialność za wywołanie infantylicyzujących skojarzeń na swoją interlokutorkę, jak gdyby to ona pierwsza naruszyła poważny scenariusz debaty i w związku z tym należało przywołać ją do porządku.

Drugi przykład również odnosi się do takiego użycia imienia kobiety polityka, którego celem jest jej zdyskredytowanie, lecz tym razem przy zachowaniu pozornie grzecznego zachowania językowego. Chodzi przy tym o wydarzenie, które przyciągnęło na dłuższy czas zainteresowanie mediów, gdyż wiązało się bezpośrednio z kampanią prezydencką lidera Prawa i Sprawiedliwości, Jarosława Kaczyńskiego i atakiem na jedną z bardziej znaczących działaczek tej partii w tamtym czasie – Joannę Kluzik-Rostkowską. Była minister pracy i polityki społecznej w rządzie Jarosława Kaczyńskiego w latach 2006-2007, w roku kampanii wyborczej – 2009 – stała się jednym z „aniołków Kaczyńskiego”, jak nazwano ją i jej dwie partyjne koleżanki po tym, gdy poddane upiększającej metamorfizie pojawiły się jako uwodzicielskie kobiety w spocie wyborczym PiS, którego wizerunek miały za zadanie w ten sposób łagodzić. Z tego też powodu Kluzik-Rostkowska została mianowana odpowiedzialną za kampanię wyborczą lidera PiS, odbywającą się w cieniu katastrofy smoleńskiej. Kompetentna, dynamiczna i uśmiechnięta stała się szybko przyciągającym emblematem swojej złożonej z nie uśmiechających się kolegów partii. Jednak po klęsce wyborczej Kaczyńskiego jej pozycja w partii ulegała stopniowej marginalizacji aż do wykluczenia z PiS, do którego przyczynił się jej konflikt ze Zbigniewem Ziobrą. Jednym

z zabiegów językowych służących pomniejszeniu roli Kluzik-Rostkowskiej jako politycznej działaczki było używanie przez jej partyjnych kolegów samego imienia JOANNA lub JOASIA w wypowiedziach publicznych, zarówno w funkcji adresatywnej, jak i referującej. Systematyczne stosowanie tych dwóch FA oraz nawiązywanie do „uroku osobistego” działaczki PiS służyło symbolicznej negacji jej politycznej tożsamości i zasług. W wywiadzie udzielonym dziennikarzowi polskiej edycji „Newsweeka” z 27 września 2010 r. Jarosław Kaczyński mówił:

7) Początkowo sądziłem, że JOANNA będzie raczej tylko twarzą kampanii, bo jest rzeczywiście wyjątkowo urocza. Później ona zapragnęła być realnym szefem i na to też przystałem, choć byłem jej postawą zaskoczony. No i to nie była dobra decyzja, niemal od razu miała negatywne konsekwencje.

I dalej:

8) (...) jeśli ktoś ma ogromny urok osobisty, to powinien występować w telewizji, ale niekoniecznie podejmować decyzje organizacyjne w kampanii³.

Wizerunek „aniołka”, sztucznie wykreowany przez PiS na użytek politycznego marketingu, zostaje przedstawiony jako rzeczywista osobowość Joanny Kluzik-Rostkowskiej i cynicznie przeciwko niej wykorzystany. Była minister (mianowana zresztą na to stanowisko przez samego Jarosława Kaczyńskiego) i poważna polityk zostaje zdegradowana do osóбки o miłej aparycji, której odmawia się jakiegokolwiek politycznego znaczenia. Komplementy i ujawnienie relacji na TY przestają sygnalizować bliskość i sympatię, a stają się środkiem deprecjacji.

Podobny wydzźwięk miała medialna replika Zbigniewa Ziobry, który oskarżony przez Joannę Kluzik-Rostkowską o przyczynienie się do wyeliminowania jej z partii, mówiąc o niej, nieprzypadkowo użył zdrobniałej formy imienia:

9) JOASIA opowiada bajki dla małych dzieci, w które tylko one mogą uwierzyć. Jarosław Kaczyński jest ostatnim człowiekiem, którym kiedykolwiek ktokolwiek mógłby sterować.

(...) Jest mi przykro, że JOASIA to robi. Chyba słucha złych, niezyczliwych jej i PiS doradców”. (TVP Info, 7.11.2011)⁴

³ <http://polska.newsweek.pl/jaroslaw-kaczynski--chce-byc-premierem,65296,2,1.html> (27.09.2010).

⁴ http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114873,8625443,Ziobro_o_Kluzik___Rostkowskiej__Joasia_opowiada_bajki.html (7.11.2010).

W swojej wypowiedzi Ziobro usiłuje odwrócić role, jakie oboje politycy odegrali w opisywanym sporze – z odpowiedzialnego za odwołanie partyjnej koleżanki staje się ofiarą jej nieuzasadnionych oskarżeń. Użycie zdrobniałej formy imienia JOASIA ma służyć wykazaniu, iż wbrew twierdzeniom Kluzik-Rostkowskiej nie żywi on wobec niej nieprzyjaznych uczuć. Przeciwnie, prezentuje się jako przyjacielsko nastawiony, zaniepokojony nieżyczliwymi radami innych kolega. Jednocześnie przywołanie świata dziecięcego („bajki dla małych dzieci”) i sugestia, iż partyjna koleżanka daje sobą manipulować, ulegając złym podszeptom „nieżyczliwych doradców”, mają podważyć jej polityczną wiarygodność. Bo czy na miano poważnej polityk zasługuje ktoś, kto jak małe dziecko jest nazywany zdrobniałym imieniem, nie jest samodzielny w podejmowaniu decyzji, gdyż ulega wpływom innych, i „opowiada bajki”, myląc się w swoich sądach lub świadomie kłamiąc?

Zastosowanie w przykładach 7-9 familiarniej FA, jaką jest imię, służy więc deprecjacji kobiety polityka przede wszystkim poprzez symboliczne zanegowanie jej publicznej roli – z osoby publicznej staje się ona osobą prywatną, pozbawioną politycznego znaczenia. Strategia imienia pozwala zatem osiągnąć podobny efekt deprecjonujący jak strategia żeńskiej formy nazwiska z tą jednak różnicą, że umniejszająca kobietę polityka prywatna tożsamość sugerowana przez FA nie odnosi się do rodzinnej roli społecznej żony lub córki, ale jest konstruowana wokół stereotypowego wyobrażenia kobiecości – miękkiej, ciepłej i dziecięcej.

5. Wnioski

Analiza powyższych przykładów zaczerpniętych z medialnego dyskursu politycznego pozwala wyróżnić trzy rodzaje strategii deprecjacji kobiet polityków za pomocą FA:

- pominięcie tytułu w należytym dla danej sytuacji złożonej formie adresatywnej typu PANI+TYTUŁ,
- użycie mających zabarwienie pejoratywne żeńskich form nazwisk wskazujących stan cywilny kobiety,
- zwrócenie się do kobiety polityka za pomocą familiarnych form imienia, zwłaszcza za pomocą formy hipokorystycznej.

Zabiegi te mają charakter systemowy, związany ze specyfiką polskiego systemu adresatywnego. O ile jednak pominięcie tytułu może być strategią stosowaną do obu płci, to pozostałe dwie dotyczą w szczególności kobiet. Zdrobniałych form imion żeńskich używa się w dyskursie publicznym częściej niż analogicznych

form imion męskich, a wskazanie stanu cywilnego za pomocą formy nazwiska możliwe jest tylko w odniesieniu do kobiet. Umniejszający efekt omawianych FA polega przede wszystkim na symbolicznym wykluczeniu kobiet ze sfery publicznej poprzez przesunięcie akcentu z ich tożsamości politycznej na tożsamość kobiecą i związane z nią pozapolityczne role społeczno-kulturowe (żony, córki, miłej osoby). Stygmatyzującym strategiom adresatywnym towarzyszą przy tym zwykle dodatkowe środki deprecjacji, akcentujące zwłaszcza dyskredytującą w polityce słabość i niesamodzielność kobiet, takie jak protekcyjna kurtuazja czy metafory przywołujące figurę kobiety ofiary lub dziecka.

Atrakcyjność FA jako środka deprecjacji kobiet polityków wynika także z ich ambiwalentnej wartości pragmatycznej, która niejednokrotnie pozwala ukryć treści umniejszające partnerkę komunikacji pod pozorami grzeczności. Stosowanie żeńskiej formy nazwiska może być przecież pozornie wyrazem szacunku dla polskiej tradycji językowej, natomiast użycie familiarnej formy imienia wyrazem sympatii wobec drugiej osoby. Perswazyjnemu użyciu FA sprzyja wreszcie coraz większa elastyczność polskiego systemu adresatywnego, która jest odzwierciedleniem takich zjawisk zachodzących w dyskursie publicznym, jak ekspansja potoczności oraz uproszczenie etykiety językowej (por. Ożóg 2006: 85-89; Marcjanik 2009: 132-135, 165-174; Bralczyk 2003: 103-105).

Literatura

- Bourdieu, Pierre (2002): *La domination masculine*. Paris.
- Bralczyk, Jerzy (2003): *O języku polskiej polityki lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych*. Warszawa.
- Brown, Penelope/ Levinson, Stephen (1987): *Politeness. Some universals in language usage*. Cambridge.
- Brown, Roger/ Gilman, Albert (1960): *The Pronouns of Power and Solidarity*. W: Sebeok, Thomas Albert (ed.): *Style in Language*. Cambridge, s. 253-276.
- Burger, Marcel/ Jacquin, Jérôme/ Micheli, Raphaël (2011): *L'analyse de la confrontation dans les discours politico-médiatiques contemporains*. W: Burger, Marcel/ Jacquin, Jérôme/ Micheli, Raphaël (eds.): *La parole politique en confrontation*. Bruxelles, s. 7-24.
- Cichosz, Marzena (2007): *(Auto)kreacja wizerunku polityka na przykładzie wyborów prezydenckich w III RP*. Toruń.
- Coulomb-Gully, Marlène/ Rennes, Juliette (2010): *Genre, politique et analyse du discours. Une tradition épistémologique française *gender blind**. W: *Mots. Les langages du politique* 94, s. 175-182.
- Derville Grégory/ Pionchon Sylvie (2005): *La femme invisible. Sur l'imaginaire du pouvoir politique*. W: *Mots. Les langages du politique* 78, s. 53- 64.
- Dijk, Teun A. van (2003): *Dyskurs polityczny i ideologia*. W: *Etnolingwistyka* 15, s. 6-28.
- Handke, Kwiryna (2008): *Socjologia języka*. Warszawa.
- Jadacka, Hanna (2007): *Kultura języka polskiego. Fleksja, słowotwórstwo, składnia*. Warszawa.

- Kampka, Agnieszka (2009): *Perswazja w języku polityki*. Warszawa.
- Kerbrat-Orecchioni, Catherine (1990): *Les interactions verbales*. Paris. t. 1.
- Kerbrat-Orecchioni, Catherine (2002): *Termes d'adresse*. W: Charaudeau Patrick/ Maingueneau, Dominique (eds.): *Dictionnaire d'analyse du discours*. Paris, s. 30-32.
- Laziński, Marek (2006): *O panach i paniach. Polskie rzeczowniki tytułowe i ich asymetria rodzajowo-płciowa*. Warszawa.
- Majewska, Małgorzata (2005): *Akty deprecjonujące siebie i innych. Studium pragmatyngwistyczne*. Kraków.
- Marcjanik, Małgorzata (2009): *Mówimy uprzejmie. Poradnik językowego savoir-vivre'u*. Warszawa.
- Oger, Claire (2006): *Dialectique de la parole et du silence. Émergence et fonction de l'injure sexiste en politique*. W: *Communication [En ligne]*. Vol. 25/1: <http://communication.revues.org/index1360.html> (11.02.2013).
- Ożóg, Kazimierz (2006): *Pauperyzacja języka współczesnej polityki*. W: *LingVaria 1*, s. 81-90.
- Pavlič, Breda (ed.) (1999): *Pour l'égalité des sexes dans le langage*. UNESCO: <http://unesdoc.unesco.org/images/0011/001149/114950mo.pdf> (20.02.2013).
- Singly (de), François (2007): *Nicolas et Royal ou la domination masculine*. W: *Le Monde*. 16 février.
- Tannen, Deborah (2002): *Mówię to, bo cię kocham*. Poznań.
- Tomiczek, Eugeniusz (1983): *System adresatywny współczesnego języka polskiego i niemieckiego. Socjolingwistyczne studium konfrontatywne*. Wrocław.
- Traverso, Véronique (2005): *L'analyse des conversations*. Paris.
- Wolton, Dominique (2008): *La communication politique : construction d'un modèle*. W: Mercier, Arnaud (ed.): *La communication politique*. Paris, s. 29-52 (Reprise du n° 4 de la revue *Hermès*. Le Nouvel espace public, 1989).
- Wróblewska-Pawlak, Krystyna/ Kostro, Monika (2012): *Using forms of address as a rhetorical means of constructing the ethos of the politician in the Polish political media discourse*. W: Załęska, Maria (ed.): *Rhetoric and Politics: Central/Eastern European Perspectives*. Cambridge, s. 51-65.

dr Monika Kostro
Uniwersytet Warszawski
Instytut Romanistyki
ul. Dobra 55
00-311 Warszawa
e-mail: mkostro@uw.edu.pl

dr hab. Krystyna Wróblewska-Pawlak, prof. UW
Uniwersytet Warszawski
Instytut Romanistyki
ul. Dobra 55
00-311 Warszawa
e-mail: k.wroblewska-pawlak@uw.edu.pl